



Koncert Jarre'a w Płocku

W laboratorium muzyki



To był jeden z czterech koncertów w Polsce. **Megagwiazda zagrała w Płocku dla 4,5-tysięcznej widowni, zgrupowanej w nowej hali widowiskowo-sportowej Orlen Arena.**

Godzina 20 i kilka minut. Ruch na trybunach powoli się zmniejsza. Oczekiwanie, pierwsze oklaski, jakby widownia chciała szybciej wywołać artystę. Jarre nie pojawia się na scenie, ale

wbiega przez tylne wejście do hali; biegnie korytarzem między rzędami krzeseł i wita się z widzami, którzy są w pobliżu. Pozdrowia ludzi siedzących na trybunach. Jest wulkanem energii i entuzjazmu, i tak będzie do końca tego dwuipółgodzinnego koncertu.

Zwykle występy Jeana-Michela Jarre'a są megawydarzeniami, przygotowanymi dla kilkudziesięciotysięcznej widowni. Płocki koncert z 13 listopada był więc pod tym względem kameralny. To dawało jednak wyjątkową okazję do bycia bliżej sceny i artysty, który miał świetny kontakt z publicznością.

– Are you OK? – kilkakrotnie pytał widownię w Płocku, która odpowiadała entuzjastycznie. Po kilku utworach jej młodsza część zaczęła tańczyć i skakać w pulsującym rytm melodii, wygenerowanych przez wyjątkowe laboratorium in-

strumentalne, w którym keyboardy są chyba jedyną znajomo wyglądającą częścią. W tym wszystkim Jarre, któremu towarzyszyło na scenie trzech muzyków, przypominał chwilami szalonego eksperymentatora, który zatracił się w wynajdywaniu dźwięków poprzez uderzanie w kolejne klawisze, uruchamianie mikserów, wzmacniaczy i innych tajemniczych instrumentów.

W tym szaleństwie jest metoda, o czym świadczą wielkie przeboje francuskiego wizjonera muzyki elektronicznej, skomponowane już przed 30 laty. Podczas koncertu, który rozpoczął się jednym z najbardziej znanych utworów z płyty „Oxygen”, muzyce towarzy-

Spektakl świetlny to element równie ważny, co muzyka na koncertach Jarre'a. Choć lasery nie mogły powędrować wysoko w górę, jak jest w przypadku otwartych koncertów, widzowie w Płocku mogli zobaczyć ich grę na suficie hali

szły montaż filmowy i wideoklipy, wyświetlane na 30-metrowym ekranie, ustawionym w tyle sceny. Zabrzmiały też inne przeboje, jak poruszające „Souvenir from China”, „Chronology” czy „Rendez-vous”. Artysta zagrał na harfie laserowej i tajemniczym urządzeniu, na którym grał też cztery lata temu w Gdańsku. Tłumaczył wtedy, że to pierwszy instrument elektroniczny, skonstruowany w latach 20. ubiegłego wieku.

Widzowie przedłużyli płocki występ długimi owacjami na stojąco. Na bis artysta ukazał się na scenie powtórnie, tym razem z białoczerwonym szalikiem – jak na halę sportową przystało.

Agnieszka Małecka

Wspólnie ratują pamięć

PŁOCK. Dzięki akcji „Ratujmy »Płockie Powązki«” zostanie odnowiony między innymi pomnik rodziny Gruberskich na cmentarzu katolickim przy ul. Kobylińskiego. – Wiktor Gruberski przez 33 lata był zasłużonym organistą katedralnym. Dziś grób jego rodziny pilnie czeka na konserwację, dlatego chcemy go ratować – mówi Dorota Zaremba ze Stowarzyszenia „Płocka

ka Starówka”. W tym roku na ratowanie zabytkowych nekropolii w czasie kwesty do puszek zebrano 36 tys. zł. – To jednak nie wszystko, bo fundusz ratowania starych, zabytkowych pomników co roku wspiera Kuria Diecezjalna Płocka. W tym roku przeznaczyła na ten cel 10 tys. zł. Otrzymano również wsparcie od PSS „Zgoda” w Płocku. – Wspólnie zastanawiamy się, które

nagrobki ratować. Decyzję podejmują organizatorzy akcji: Stowarzyszenie „Starówka Płocka” i „Gazeta na Mazowszu”, po wcześniejszej konsultacji ze stroną kościelną i innymi środowiskami miasta. Wśród odnowionych w tym roku pomników znajdują się również dwa pomniki kapłańskie: ks. Antoniego Balińskiego i ks. Antoniego Smolińskiego. **wp**



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Siostra Maksymiliana Wesołowska

Jak powietrza, jak chleba potrzebujemy modlitwy. Mogłoby się wydawać, że siostry zakonne modlą się wystarczająco, a jednak niczego innego tak bardzo nie potrzebujemy, aby dobrze przeżyć nasze życie. **Chodzi o to, aby nasze życie stało się wyraźnym świadectwem, nie było przeciętne, ale szło poza mury klasztoru i dotykało łaską serc wielu ludzi.** Bardzo wielu do nas przychodzi, pisze, aby prosić o modlitwę. Dla nich mamy stawać się duchową oazą, bo ludzie coraz bardziej szukają Boga i wiary w Niego. Dosłownie spełniają się proste słowa św. Franciszka z Asyżu: „Bóg mój i wszystko”, wbrew temu, co mówi dziś świat.

Przełożona klasztoru Klarysek Kapucynek w Przasnyszu

Wypowiedź dla „Gościa Płockiego”, 6.11.2010 r.

Wiekowe urodziny

PŁOCK. 8 listopada, w rocznicę poświęcenia katedry, Mszy św. przewodniczył bp Piotr Libera. Wraz z nim koncelebrowało kilkunastu księży – katedralnych spowiedników. – W roku jubileuszu 100-lecia nadania godności bazyliki tej świątyni otrzymaliśmy dwa duchowe dary, za które chcemy dziękować: adoracji Najświętszego Sakramentu i spowiedzi – mówił proboszcz katedry, ks. Marek Zawadzki. – To zachęta dla nas, abyśmy nie omijali naszej katedry. I nie chodzi tu tylko o niedzielną Mszę św. W ciągu tygodnia często przechodzimy obok katedry zaaferowani własnymi sprawami. Może warto nieraz trochę zbroczyć z utartej ścieżki, by choć na chwilę

pochylić swą głowę przed kochającym Bogiem – mówił w homilii bp Libera. I dodał: – Mam nadzieję, że z biegiem czasu coraz więcej mieszkańców Płocka i okolic, a także członków grup i zespołów parafialnych znajdzie czas na osobistą oraz wspólnotową adorację Jezusa eucharystycznego w płockiej katedrze.



AGNIESZKA KOCZNUK

Rocznica poświęcenia katedry nawiązuje do dwóch wydarzeń historycznych: z 1144 r. – gdy została poświęcona przez bp. Aleksandra z Malonne i z 1903 r. – gdy bp Jerzy Szembek dokonał rekonsekracji świątyni po gruntownym remoncie

Patriotyczne myślistwo

MALUŻYN. Nie w lesie na polowaniu, ale w kościele na modlitwie, nie z bronią w ręku, ale ze sztandarami 13 listopada myśliwi rozpoczęli nowy sezon łowiecki. Przed ołtarzem św. Huberta – patrona myśliwych odnowili swoją przysięgę, a przed relikwiami św. Wojciecha, patrona parafii, która w tym roku obchodzi jubileusz 600-lecia, uczestniczyli we Mszy św. Przewodniczył jej diecezjalny duszpasterz myśliwych ks. Krzysztof Kozłowski, a homilię wygłosił ks. Konstanty Kordowski z Warszawy, były krajowy kapelan myśliwych. – Nosicie wasze sztandary wysoko i z dumą, a na nich jest wypisane słowo „Bóg”. Czy jesteście gotowi powiedzieć, że Bóg naprawdę jest waszym Bogiem? Czy naprawdę kochacie Polskę i dla niej pracujecie? – pytał.

Uroczystości były połączone ze Świętem Niepodległości. Po Mszy św. na cmentarzu poświęcono



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Mszy św. towarzyszyła liczna asysta ministrantów, chór i gra myśliwych-sygnalistów spod Warszawy

odnowiony pomnik „Poległy za Ojczyznę”. Jest to mogiła dwóch młodych żołnierzy wojny 1920 r. – Ten skrawek ziemi coś szczególnego nam mówi. To właśnie jest Polska, gdy każdy drobny obowiązek uczciwie wypełnimy. A tego uczymy się właśnie od tych dwóch

młodych bohaterów – podkreślał ks. proboszcz Kozłowski. Modlitwę poświęcenia mogiły odmówił pochodzący z parafii Malużyn ks. prof. Jan Krajczyński.

Patriotyczny pomnik odnowiono z inicjatywy samorządu gminy Gliniojeck.

zaproszenia

Andrzejkowy
tenis

PŁOŃSK. 27 listopada o 9.00 w hali sportowej przy ul. Kopernika 3 rozpocznie się andrzejkowy turniej tenisa stołowego. Konkurs będzie rozgrywany w następujących kategoriach: szkoły podstawowe 1998–2000 i 2001–2003, szkoły gimnazjalne 1995–1997, szkoły średnie 1992–1994 oraz kategoria open 1991 i starsi. Organizatorem spotkania jest nowo powstały Parafialno-Uczniowski Klub Sportowy „Maksymilian”.

Czuwanie
dla życia

DIECZAJA. 27 listopada o 17.00 bp Piotr Libera w płockiej katedrze będzie przewodniczył liturgii nieszporów I niedzieli Adwentu. Będzie to modlitwa w łączności z papieżem Bene-

dyktem XVI i całym Kościołem w intencji życia nienarodzonego. Biskup płocki zwraca się z apelem do duszpasterzy i wiernych diecezji, aby w wigilię nowego roku liturgicznego we wszystkich parafiach pamiętano o modlitwie, „aby uprosić łaskę i światło Pana dla nawrócenia serc ku obronie życia”.

Kardynał
uczci pamięć
ks. Króla

PNIEWO. W niedzielę **28 listopada** o 12.00 kard. Józef Glemp odprawi Mszę św. w rodzinnej parafii księdza prałata Zdzisława Króla, który zginął 10 kwietnia w katastrofie smoleńskiej. Po Mszy św. prymas senior wraz z bp. Piotrem Liberą odsłoni i poświęci pamiątkową tablicę w kruchcie kościoła parafialnego. ■

fotofakty



AGNIESZKA KOZMINUR

PŁOCK. 10 listopada przed pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego po raz czwarty wystartował Bieg Niepodległości. Wśród jego uczestników znalazł się bp Piotr Libera. Nie zabrakło młodzieży szkolnej, a wśród 400 biegających najstarszy uczestnik liczył 82 lata.

Święto narodowe w Płocku
Urodziny Niepodległej

DARLUSZ ŚWITALSKI

Modlitwa i różne przejawy pamięci – tyle i aż tyle można dziś dać ludziom, którzy **zginęli w walkach o wolność ojczyzny.**

Hołd poległym za ojczyznę złożyli płocczanie, a wśród nich kombatanCI

Miejskim obchodom rocznicy odzyskania niepodległości Polski towarzyszyła jak zwykle szczególna oprawa. Na koniec liturgii zabrzmiała „Bogurodzica”, śpiewana przez Płocki Chór Katedralny pod dyrekcją Anny Bramskiej. Pierwszy nieformalny hymn polski przypomniał o tym, że w tym roku obok tragicznych wydarzeń były i szczęśliwe rocznice, takie jak 600. rocznica wiktoria grunwaldzkiej.

Droga polskich krzyży

W Płocku, oprócz zniczy w miejscach pamięci, zapalono także lampiony przy stacjach Drogi Krzyżowej przed kościołem św. Stanisława Kostki. Napisy na 14 niewielkich pomnikach z czerwonego piaskowca, zwieńczonych płaskorzeźbami dłuta wybitnego artysty prof. Stanisława Stoniny, przypominają o tragicznych wydarzeniach naszej historii. Cykl ten powstał na 80-lecie sprowadzenia salezjanów do Płocka i został poświęcony w ubiegłym roku. Inicjatorem powstania tej wyjątkowej Kalwarii był Andrzej Dretkiewicz, pierwszy prezydent Płocka w wolnej Polsce po 1989 r.

11 listopada po raz pierwszy przy tych stacjach została odprawiona patriotyczna Droga Krzyżowa. Modlitwie towarzyszyły trzydziestowie rozważania napisane przez prof. S. Słoninę, poetę Lecha Franczaka oraz historyka Bogdana Rymaszeńskiego. Część historyczną w rozważaniach do XIV stacji, poświęconej tragedii dzieci zabitych w wyniku aborcji, przygotowała małżeństwo Andrzej i Leonarda Mejerowie. ■

Płockie obchody 92. rocznicy odzyskania niepodległości, których kulminacją była Msza św. w katedrze, objęły też zawody strzeleckie o puchar prezydenta miasta, 19. rajd niepodległości „Szlakami Legionistów Płockich”, Bieg Niepodległości, konkurs piosenki legionowej, grę fabularną szlakiem miejsc pamięci narodowej i parafialne inicjatywy jak Droga Krzyżowa w płockiej Stanisławówce.

Wolność bez kłótni

– 11 listopada A.D. 2010 jest bodaj najsmutniejszym świętem od czasu odzyskania przez Polskę wolności w 1989 r. Podstawowy powód jest oczywisty i nie wolno go w żaden sposób pomniejszać. Ponieśliśmy ogromną stratę: w kwietniu pod Smoleńskiem zginął prezydent i elita polityczna naszego państwa – podkreślał w homilii wygłoszonej w katedrze bp Piotr Libera. Najważniejszym wątkiem tej homilii był jednak apel o zaprzestanie podziałów i kłótni, które bp Libera nazwał chorobą, dotykającą obecne dorosłe pokolenie Polaków. Taki spadek dostanie się młodemu pokoleniu, ostrzegął, bo „wykreślono z życiowego słownika takie słowa, jak: zgoda, porozumienie, dialog, współpraca”.

TEATR KLERYCKI W PŁOCKU.

Przez lata był **oryginalną szkołą formacji** duchowej i kulturalnej. Ewangelizował widzów, a jego aktorów przygotowywał lepiej do roli duszpasterzy.

tekst i zdjęcie

AGNIESZKA MAŁECKA

amalecka@goscniedzielny.pl

Melpomena

Scena WSD w roku 1975. Na niej – spektakl „Granice mroku”. W labiryncie utworzonym z betonowych bram pojawia się bohater, zagubiony i zdesperowany. Nagle od strony widowni zbliża się postać Chrystusa, która niesie światło latarni i szuka zagubionych ludzi. Odnaleziony bohater przyjmuje chrzest. Światło reflektorów zmienia obcy labirynt w ciepłą przestrzeń sakralną. Bramy zaczynają nagle przypominać ściany kościoła. Bohater musi jednak stoczyć walkę z pokusami, które wabią i zachwycają pozorem. Na scenie pojawiają się groteskowe postaci: bezgłowy brzuch z butlą, który ciągle coś w siebie wlewa, maskara z mechanizmem zamiast głowy i czarna dziura

w miejscu serca. Wszystko to zwodzi bohatera i doprowadza do upadku, z którego podnosi go Chrystus.

– To przedstawienie było zainspirowane niepokojącymi obrazami Hieronima Boscha, chociaż nie miałem takich możliwości, by w pełni te inspiracje zrealizować. – wspomina po latach ks. Andrzej Kondracki, emerytowany proboszcz parafii w Soczewce, który prawie 3 dekady jako autor, reżyser i scenograf kierował Teatrem Kleryckim WSD w Płocku. W „Granicach mroku”, podobnie jak w 9 innych spektaklach autorskich postawił przede wszystkim na obraz, ruch i światło.

Wielkie dramaty

W okresie międzywojennym płockie seminarium doczekało się sali teatralnej. W 1926 r. zaadaptowano na nią dotychczasową salę biblioteczną, kiedy księgozbiór uczelni znalazł miejsce w oddzielnym gmachu. „Wtedy powstała stała scena wraz z zapleczem, w której podejmowano pry-



w seminarium

ski abp. Augusta Hlonda” – pisał w „Studiach Płockich” z 1979 r. ks. Janusz Śniegocki.

– Jestem przekonany, że ta scena była doceniana przede wszystkim przez bł. abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Wiem, że po występach w teatrze płockim, gościł u siebie słynnego aktora Ludwika Solskiego. Musiał więc przywiązywać wielką wagę do sztuki teatralnej – zauważa ks. Kondracki.

W repertuarze tego okresu, wystawianym w WSD, ks. Janusz Śniegocki wymienia m.in. III część „Dziadów”, „Antygonę”, oraz fragmenty „Eneidy” i „Quo vadis”. Po II wojnie światowej, mimo potężnych zniszczeń i braku środków, działalność teatralna zaczęła rozwijać się z nowym natężeniem. Ks. Śniegocki odnotował, że liczba spektakli i wydarzeń parateatralnych typu wieczernice, w ciągu 32 powojennych lat wyniosła aż 201. Najważniejszymi momentami w życiu społeczności seminarialnej, którym towarzyszyły takie wydarzenia, były uroczystości św. Tomasza z Akwinu i św. Stanisława Kostki. Przedstawienia angażowały kleryków i uczniów Niższego Seminarium Duchownego, które przez lata mieściło się w tym samym gmachu, przy ul. abp. A.J. Nowowiejskiego.

Na wystawie przygotowanej z okazji 3 wieków płockiego WSD, wyeksponowanej w gmachu seminarium na parterze, znajdują się m.in. fotografie z kolejnych spektakli przygotowanych na przestrzeni lat 50. i 60. Czarno-białe zdjęcia pokazują przekrój repertuarowy: „Antygonę”, „Rewizor”, „Juliusz Cezar”, „Skąpiec”, „Dzień sądu” (J. Zawieyskiego), „Dzień gniewu” (R. Brandstaettera) i wiele innych wielkich dramatów. Na wystawie dominują okazałe fragmenty scenografii, które przypominają o nowatorskich przedstawieniach, jakie były tworzone od lat 70.

W obrazie siła

– Cały czas traktowałem teatr jako formę przekazu Ewangelii i prawd transcendentnych. Zawsze czułem się księdzem, duszpasterzem, i uczyłem swoich „aktorów” – seminarzystów, że poprzez to, co pokazemy na scenie, przekazujemy prawdy Boże. – opowiada dziś ks. Andrzej Kondracki. Z Melpomeną zetknął się na dobre w warszawskim Liceum Techniczno-Te-

atralnym. I chociaż wybór drogi kapłańskiej był świadomym porzuceniem teatru, to można powiedzieć, że teatr „dopał” go sam, już jako księdza.

– Kiedy przyszedłem do seminarium, zrezygnowałem z teatru. Jednak gdy ksiądz biskup mnie wyświęcił, powiedział, żebym zajął się właśnie głównie teatrem. – wspomina.

Wybór obrazu i elementów plastycznych, jako głównych form przekazu na scenie, był nowatorski. To była droga inspirowana po trosze ówczesnym teatrem awangardowym: Grotowskim, Szajną, Kantorem. Były też kontakty ze środowiskiem artystycznym na KUL-u, gdzie w podobnym czasie powstała Scena Plastyczna – teatr radykalnie eliminujący słowo.

– Ja nie trzymałem się ściśle tylko obrazu i byłem skłonny sięgać po teksty. – wyjaśnia ks. Kondracki. Każda forma wyrazu jest dobra, jeśli tylko widzowie odniosą korzyść duchową. Jednak forma plastyczna była mi wówczas najbliższa. Sam Wyspiański mówił, że w teatrze najważniejszy jest obraz, a do świadomości widza trafia tylko część wypowiedzanego tekstu.

Duchowny pamięta przedstawienie zrealizowane na podstawie dramatu Jerzego Zawieyskiego. Przygotowania były żmudne i pracochłonne. Dramat sam w sobie był bardzo dobry, a jego adaptacja udana. Jednak w odczuciu reżysera widzowie byli zmęczeni, bo do mówienia dużych partii monologowych potrzebni są aktorzy profesjonalni. W pracy z aktorami amatorami trzeba było więc pójść w stronę środków plastycznych.

Przy tym wszystkim jest jeszcze jeden, może najważniejszy powód takiego wyboru środków, jak dodaje ks. Kondracki: – Uważam, że należy doceniać rolę obrazu, symbolu, bo on jak najbardziej wpisuje się w Ewangelię. Pan Jezus nauczał zawsze przy pomocy obrazu, przypowieści. Najpierw działał na wyobraźnię słuchaczy, a później tłumaczył znaczenie opowiadanej sceny.

Teatr jak homilia

Scenografia, która tak bardzo wyróżniała przez lata płocką scenę seminarialną, była imponująca. Dziś trudno sobie wyobrazić, jak przy tak ubogich środkach, można było stworzyć takie spektakle. Ks. Andrzej Kondracki, wykorzystując swoje profesjonalne przygotowanie, tworzył w parafialnej salce katechetycznej monumentalne scenografie. Na przykład do przedstawienia „Gość oczekiwany” Z. Kossak-Szczuckiej potrzebna była duża, wiejska chata.

W niektórych pracach pomagali mu klerycy, utalentowani artystycznie. Do przedstawienia „Piotr znaczy Opoka” z 1979 r. została

zbudowana piętrowa konstrukcja. W scenie symbolizującej służbę i odpowiedzialność papieża za cały Kościół, główny bohater kłęczy; wyżej, niczym na jego barkach, stoją wszyscy uczestnicy widowiska. W omówieniu tego spektaklu, jakie ukazało się w piśmie „Kierunki”, zwracano uwagę na jego nowoczesność i nowatorstwo.

Ale nie było to nowatorstwo za wszelką cenę. Reżyserowi i scenografowi w jednej osobie zawsze zależało, by spektakl był czytelny i zrozumiany przez widza. – Ja zawsze chciałem, żeby była jakaś akcja przewodnia i główny bohater. – mówi ks. Andrzej Kondracki – Nie chciałem, żeby widz musiał sobie coś dokomponować. Zależało mi na tym, aby spektakl był czytelny dla widza i jemu bliski. To trochę tak, jakbym chciał powiedzieć kazanie, a ono było rozbite na sceny, w których kolejno przekazują jakąś myśl.

Kto jest mądry

Autorskich spektakli w reżyserii ks. Andrzeja Kondrackiego było w historii tego teatru 10, pomijając adaptacje gotowych tekstów teatralnych, w tym Brandstaettera Zawieyskiego i innych. Były to obok wspomnianych m.in. „Pasja XX wieku” (1974 r.), „Exodus” (1976 r.), „Droga do Emaus” (1980 r.), „Mocna jak śmierć” (1988 r.) i ostatni, z 1994 r. „Życ Miłością”. Ale za najbardziej aktualne sam reżyser – duchowny uznaje do dziś przedstawienie z 1977 r. pt. „Mądrość prawdziwa”.

– Pokazany jest tu chrześcijanin, który chce pomagać biednym, osłaniać więzionych. Jego działania są źle widziane przez grupę złych, próbujących urządzić sobie życie bez Boga, zapatrzonych w dobra materialne. Ci ludzie kryją w dwóch wielkich sejfach, stojących po obu stronach sceny, swój majątek: sztabki złota i pliki pieniędzy. Przekonani są o swej mądrości, natomiast z głównego bohatera robią szaleńca i zamykają go w separacie. Na czarnej scenie widoczna jest biała klatka – pokoik, a w niej, główny bohater ubrany w kaftan bezpieczeństwa. Jednak w czasie dalszej akcji okazuje się, że to oni są wariatami. Z separatyki dochodzą słowa bohatera, świadczące tym, że jest szczęśliwy. Padają wspaniałe słowa z Księgi Mądrości. – opowiada ks. Andrzej Kondracki.

W finale spektaklu główny bohater zostaje włączony w grono świętych, a pozostałe postaci, przerażone giną, przygniecione przez sejfy.

– W dzisiejszym świecie, dla którego najważniejsze są dobra materialne, nie docenia się wartości duchowych, a nawet się je ośmieszają. Dlatego myślę, że to sztuka wciąż bardzo aktualna.

Ks. Andrzej Kondracki przy pracy nad instalacją złożoną z masek aktorów, używanych w spektaklu „Pasja XX wieku”. Maski te kryły twarze ludzi, miotanych namietnościami krzyżujących Chrystusa we współczesnym świecie.

Przegląd pieśni religijno-patriotycznej

Ojczyzna jak z nut



W tym roku występy odbyły się w świątyni

11 listopada w kościele w Tłuchowie po raz siódmy twórczo i śpiewnie modlono się za Polskę.

Przegląd poprzedziły obchody upamiętniające odzyskanie przez Polskę Niepodległości: apel poległych, złożenie kwiatów pod pomnikiem w centrum Tłuchowa i Msza św. w intencji ojczyzny. Tegoroczny przegląd, ze względu na rozbudowę Gminnego Ośrodka Kultury, odbył się w kościele parafialnym. Wzięło w nim udział 11 wykonawców.

Inicjatywa ks. Andrzeja Zakrzewskiego cieszy się od począt-

ku wielkim zainteresowaniem, a z roku na rok do udziału w przeglądzie zgłasza się coraz więcej osób. Są wśród nich soliści, zespoły i grupy muzyczne, zespół folklorystyczny, orkiestra oraz chóry. Wśród prezentowanych utworów znajdują się dobrze znane pieśni i piosenki, ale są również kompozycje nowe, czasem skomponowane przez samych uczestników.

Jak mówi ks. A. Zakrzewski, przegląd ma pomóc w propagowaniu pieśni religijnych i patriotycznych, popularyzowaniu tradycji ich śpiewania i uświadomieniu roli wartości narodowych w życiu człowieka. – Nasz chór bierze udział w tej imprezie co roku. Z racji wykonywanego zawodu idee patriotyczne są nam najbardziej bliskie. Dajemy więc przykład kultywowania tradycji lokalnych, ale również narodowościowych. To przecież swoistego rodzaju lekcja śpiewanej historii – mówi Agnieszka Sarzalska, nauczycielka śpiewająca w Nauczycielskim Chórze „Gloria”.

– Obserwuję tłuchowski przegląd co roku. Nie jest to konkurs, a jednak impreza zawsze cieszy się dużym zainteresowaniem, zarówno wśród śpiewaków, jak i słuchaczy. Miło popatrzeć, jak na tej samej scenie pieśni tak ważne dla nas, Polaków, wykonują najmłodszy mieszkańcy naszej gminy i ci najstarsi, jak członkowie Chóru Seniorów „Vena” – komentuje Teresa Krysztoforowska, obserwatorka przeglądu. **Edyta Gąsiorowska**

Poświęcenie mogiły nieznanego żołnierza

Symboliczny hołd

Wykopali dół, ustawili krzyż i utworzyli kopiec kamienny, a wszystko z pasji do historii Polski. W Święto Niepodległości **zapłonęły znicze na odnalezionym w lesie brwileńskim grobie.**

gnął go w te strony, gdzie znalazł śmierć i został pochowany. Dla nas wszystkich, zebranych w tym miejscu, najważniejszym przekazem jest oddanie hołdu ofierze tej strasznej wojny, którą rozpoczął reżim bolszewicki – przekonywał.

Jak wyjaśnia Michał Umiński, również członek stowarzyszenia, zbieranie informacji i poszukiwania mogiły trwały prawie rok. Wszystkie prace wykonali sami – od projektu po realizację. Półtora tygodnia temu wykopali dół, umiejscowili krzyż, utworzyli kopiec kamienny, wyrwali chwasty i posprzątały teren. – Była to praca wielu ludzi, każdy z nas coś z siebie dał. W ten sposób staramy się budzić patriotyzm, tłumaczyć tragiczne wydarzenia naszym dzieciom, które razem z nami dbają o miejsca spoczynku. To taka lekcja historii przy okazji prac społecznych – twierdzi M. Umiński. W spotkaniu uczestniczyli także państwo Jarzyńscy, właściciele terenu, na którym znajduje się mogiła, a których przodkowie pamiętali zamordowanego żołnierza. Wartę honorową pełnili członkowie stowarzyszenia Sfora.

Agnieszka Kocznur



– Oczekując szacunku, pamiętajmy o okazywaniu go innym. Ten grób otaczamy dziś należytym szacunkiem i powagą, a także zobowiązujemy się do jej pielęgnowania – deklarowali organizatorzy uroczystości

■ R E K L A M A ■

0 790 499 594*

*opłata wg taryfy operatora

bez
BIK-u

- bez opłat wstępnych
 - dla rencistów i emerytów
 - dla pracujących na umowę o pracę
- Szybka wypłata pieniędzy!

PROFI CREDIT
Twoje pieniądze

0 801 700 999*

*całkowity koszt połączenia 0,35 zł

Przed Światowymi Dniami Młodzieży

Spartakiada integracyjna w Przasnyszu

Drogi Madryt

Spali z medalami

W Płocku i diecezji trwają przygotowania do wyjazdu młodzieży na **26. Światowe Dni Młodzieży** do Madrytu na sierpień przyszłego roku. Niestety, często przeszkodą okazują się koszty wyjazdu.

O tym, że warto i trzeba w tym uczestniczyć przekonuje ks. Rafał Grzelczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży i organizator wyjazdu na ŚDM. – Światowe Dni Młodzieży w Madrycie będą wielką pielgrzymką młodych całego świata, aby doświadczyć Jezusa Chrystusa w młodym Kościele. To czas wspólnego świętowania, młodości, Ewangelii i wspólnych poszukiwań. Młodzież poznaje się w duchu dialogu i pokoju, wymienia doświadczenia, wspólnie szuka lepszej przyszłości – zaznacza ks. Grzelczyk.

Diecezja Płocka organizuje najtańszy wyjazd w Polsce. Uczestnicy za 3-tygodniowy pobyt w Hiszpanii i Madrycie (9–25 sierpnia 2011 r.) muszą zapłacić około 3 tys. zł. Kwota ta często okazuje się zbyt wysoka dla rodziców młodych ludzi. Mimo tego trzy licealistki z Gostynina, które na tamtym terenie organizują Lokalne Centrum ŚDM, zachęcają swoich rówieśników do wyjazdu.

– Warto doświadczyć atmosfery wielokulturowości ŚDM w Madrycie, dać świadectwo wiary, a przy okazji zwiedzić część Hiszpanii i jej stolicę. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wyjazd na ŚDM jest dość drogi. Byłoby dobrze, gdyby znaleźli się darczyńcy, którzy zachcieliby sfinansować pobyt młodzieży, której na taki wyjazd nie stać. Będą możliwe pewne formy dofinansowania, ale przede wszystkim trzeba zgłosić chęć wyjazdu u swojego proboszcza czy w Diecezjalnym Centrum ŚDM przy ul. Górnej przy parafii św. Józefa w Płocku – zachęcają Basia, Ania i Justyna.

W swojej szkole już promują 26. ŚDM i robią to w ciekawy sposób m.in. przekazując innym licealistom do domu „przechodni” różaniec od Benedykta XVI: – Żeby modlić się w intencji tego ważnego wydarzenia – dodają licealistki.

Elżbieta Grzybowska



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Każdy z uczestników został nagrodzony i otrzymał upominki

Integracja, zabawa i sport po raz czwarty połączyły niepełnosprawnych. Tu wszyscy zwyciężyli.

W Spartakiadzie Integracyjnej, która odbyła się 6 listopada, wzięło udział ponad 200 osób: niepełnosprawnych, ich bliskich, opiekunów i wolontariuszy. Rozgrywki i zabawa integracyjna odbyły się w Szkole Podstawowej nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Przasnyszu. – Od czterech lat zapraszamy domy i ośrodki pomocy osobom niepełnosprawnym z miasta i powiatu do udziału w naszej imprezie. Mamy z nimi stały kontakt. Wspierają nas w tej organizacji środki otrzymywane z Ministerstwa Sportu i Turystyki, z Urzędu Miasta i od innych organizacji i sponsorów. Tworzy się dobra tradycja spotkań i integracji – mówi ks. Romuald Ciesielski, proboszcz parafii Chrystusa Zbawiciela w Przasnyszu.

To właśnie w Parafialno-Uczniowskim Klubie Sportowym „Emanuel”, działającym przy tej parafii, powstał pomysł organizowania spartakiad dla niepełnosprawnych. – Klub i jego sekcje funkcjonują dzięki ludziom poświęcającym swój wolny czas na rzecz młodzieży z Przasnysza i jego okolic. W statucie klubu zapisano, że obok działalności sportowej, będziemy działali na polu integracji osób

niepełnosprawnych – tłumaczy ks. Ciesielski.

– Tu jest dużo radości i zdrowej rywalizacji. Każdy mógłby się wiele nauczyć od tych dzieci i starszych, jak się cieszyć, jak wygrywać i jak przegrywać – mówi proboszcz. I rzeczywiście, patrząc na zachowanie dzieci, które odbierały medale i upominki, wydawało się, że są one bardziej zintegrowane ze sobą niż dzieci pełnosprawne. Adam – chłopiec na wózku, który został nagrodzony w kategorii „koszykówka” zakładał z nieukrywaną satysfakcją medal swemu młodszemu kuzynowi Ryanowi. Grupa kolegów Tomka, która odniosła sukces w szachach, gratulowała mu zwycięstwa w kilku jeszcze innych dyscyplinach. – Radość naszych dzieci to prawdziwy skarb – mówiła matka jednego z chłopców. – Ta radość przerasta nasze zadowolenie. Po pierwszej spartakiadzie w jednym z domów opieki chłopcy przez kilka dni nie zdejmowali otrzymanych medali, nawet z nimi spali. Tak bardzo się cieszyli – wspomina ks. Ciesielski.

Klub sportowy „Emanuel” organizuje również festyn integracyjny, który od kilku lat odbywa się w okresie letnim przy parafii Chrystusa Zbawiciela.

Ks. Włodzimierz Piętka



ARCHIWUM KS. RAFAŁA GRZELCZYKA

Przy ul. Górnej 1a w Płocku działa Diecezjalne Centrum ŚDM, tworzą się także Lokalne Centra ŚDM w poszczególnych parafiach i miejscowościach. Ich organizatorem zależy, aby jak najwięcej uczestników z diecezji wzięło udział w tym święcie młodych

Dobre miejsca. Pueri et Puellae Cantores Plocenses

Głos katedry

Płocki chór katedralny istnieje od dwunastu lat. Na początku w zespole śpiewało zaledwie 30 osób. **Teraz chórzystów jest 125 i około 40 kandydatów.**

Na pomysł stworzenia chóru wpadł katedralny organista Wiktor Bramski. To z jego inicjatywy w 1998 r. przy katedrze w Płocku powstał zespół chłopięcy. – Już w dzieciństwie czułem, że zostanę muzykiem. Mój tata bardzo dużo śpiewał, miał piękny głos i występował w kościelnym chórze. To miało wpływ także na moje życie. Pamiętam, że w domu ciągle coś nucił – wspomina muzyk.

Wiktor Bramski jest kierownikiem artystycznym Pueri Cantores Plocenses, zaś jego żona Anna – jego dyrygentem, wychowawcą i menedżerem. Przyznają, że początki były bardzo ciężkie i choć wielu mówiło im wtedy, że się nie uda, postanowili dać z siebie wszystko, by ich marzenie się spełniło. I udało się...

Nie tylko śpiew

Dzisiaj zespół daje kilkanaście koncertów rocznie w kraju i za granicą. Występował już m.in. w Watykanie, w Wielkiej Brytanii, we Francji, w Holandii i w Niemczech. Równie chętnie gra u wschodnich sąsiadów, choćby na Litwie, Łotwie, Ukrainie i w Rosji. Zwykle usłyszeć go można w kościołach, ale często uświetnia swoim występem jubileusze, uroczystości różnych instytucji, firm i stowarzyszeń. Na jego repertuar składają się dzieła niemal wszystkich epok. Są to głównie pieśni religijne: od średniowiecznego chorału gregoriańskiego po najnowsze kompozycje. Ale chórzycy chętnie śpiewają też pieśni ludowe. Zaproszenia napływają



Na jubileuszowym koncercie z okazji 10-lecia chóru zespoły żeński i męski dały wspólny występ

do nich z różnych stron, jednak założyciele podkreślają, że ich podstawą jest muzyka kościelna.

Jak mówią, chór to nie tylko śpiew. To także wychowanie, wiara katolicka, spotkania na próbach, ale i poza nimi, a także poznawanie kultury i świata. – Zawsze staraliśmy się pokazać dzieciom miejsca, w których koncertujemy. Bywa, że zostajemy trochę dłużej właśnie po to, by zwiedzić z zespołem to, co w danym mieście jest wyjątkowe – tłumaczy Anna Bramska.

Nie tylko chłopcy

Chór, którego nazwa w tłumaczeniu brzmi Śpiewający Chłopcy Płocka, od kilku lat ma w swych szeregach także dziewczęta. – Dochodziły do nas sygnały, że jest takie zapotrzebowanie – mówi A. Bramska. – Poza tym, wydawało się nam to naturalne. Spędzamy z dziećmi dużo czasu na koncertach, wyjeżdżamy na obozy, spotykamy się na oplatku i kongresie, dlatego dobrze się dzieje, jeżeli chłopcy i dziewczęta przebywają razem – wyjaśnia.

W zespole jest kilka par, jednak młodzież jest bardzo zdyscy-

plinowana i przestrzega zasad, które wspólnie z rodzicami udało się wypracować. – Zaproponowałam rodzicom regulamin, który podpisują dzieci przed wyjazdem: zarówno te starsze, jak i młodsze. Chcemy, żeby zachowywały się kulturalnie i szanowały wzajemnie – wyjaśnia. Pani Anna dodaje, że to wyjątkowe dzieci, które łączy pasja i podobne wychowanie. – Muzyka to wrażliwość na piękno, na dobro. Widzimy dużo dalej i słyszymy dużo więcej właśnie dzięki muzyce i dźwiękom. Myślę, że ona nas ubogaca i uwrażliwia. I tak jest z naszymi dziećmi – wyjaśnia, jednocześnie podkreślając wielką rolę i zaangażowanie rodziców. – Bez nich i bez ludzi, którzy nasz chór wspierają, nie udałooby się tak wiele osiągnąć – zaznacza.

Nie tylko Płock

Zespół współpracuje z największymi instytucjami muzycznymi jak: Filharmonia Narodowa, Teatr Wielki Opera Narodowa, Sinfonia Varsovia, Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Otrzymał już wiele

prestiżowych nagród i wyróżnień, biorąc udział w licznych festiwalach. Zdobył m.in.: I miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Chórów a Cappella Dzieci i Młodzieży (2002), Złoty Kamerton i Nagrodę Ministra Kultury (2002), dwukrotnie I miejsce w konkursie Cantino Lodzensis (2000, 2002), I miejsce w konkursie Akademii Muzycznej w Warszawie (2003), wyróżnienie w VII Międzynarodowym Festiwalu Gospel „Camp Meeting” Osiek (2003), złoty medal i dwa medale srebrne na Międzynarodowym Festiwalu Festa Musicale 2004 w Ołomuńcu (Czechy). A ostatnio, w 2010 r., zajął wysokie, bo II miejsce na XI Moskiewskim Międzynarodowym Festiwalu. Zespół od początku istnienia współpracuje z Płockim Ośrodkiem Kultury i Sztuki, Urzędem Miasta Płocka i katedrą płocką. Ma na swoim koncie siedem płyt koncertowych. Kolejna ukaże się już w grudniu.

Agnieszka Kocznur

Więcej informacji o zespole na stronie www.pcpplock.pl